

Janusz GULA

„ZDUMIEN” PRZERÓŻNYCH KILKA
Na marginesie książki Anne Bernet
„Chrześcijanie w Cesarstwie Rzymskim
Od prześladowań po nawrócenie, I-IV wiek”¹

Zgłoszone obiekcje pod adresem pracy Anne Bernet korygują przedstawiony przez nią i dodatkowo zdeformowany przez Piotra Tylusa obraz rzymskiego prawa, co nie zmienia jednak faktu, że było ono – z różnym nasileniem – prawem względem rodzącego się Kościoła opresyjnym. Skala okrucieństw, którym poddawani byli przez Rzym pierwsi chrześcijanie, wykracza poza możliwości zrozumienia takich czynów przez współczesnego człowieka, zwłaszcza będącego reprezentantem kultury europejskiej.

Ściśle biorąc, poniższe uwagi dotyczyć będą zarówno pracy Anne Bernet, jak i jej omówienia dokonanego na łamach Tygodnika „Do Rzeczy” przez autora przekładu, profesora Piotra Tylusa², którego wolno chyba traktować – przynajmniej w części – jako swego rodzaju porte-parole autorki. Wątków godnych poruszenia jest wiele, z konieczności jednak dotknąć można tylko kilku – delikatnie mówiąc – budzących zdumienie opinii.

Anonsując przełożoną przez siebie książkę, Piotr Tylus pisze: „Dotychczas brakowało obszernej syntezy napisanej w języku polskim, która przedstawiałaby te czasy kompletnie, rzetelnie”³. Owszem, praca jest dość obszerna, lecz atrybut ów (przyjąwszy, że obszerność książki bywa jej atrybutem) jest wynikiem nie tyle maksymalnie wszechstronnego wykorzystania pokaźnej literatury przedmiotu, ile „w rzeczy samej” (by posłużyć się ulubionym retorycznym zwrotem tłumacza) twórczej wyobraźni Bernet. Przyjęcie takiej konwencji przez autorkę nie jest oczywiście grzechem, aczkolwiek winno tonować, niejako z zasady, entuzjastyczne oceny dzieła. Tym bardziej, że mamy na rodzimym

¹ Anne Bernet, *Chrześcijanie w Cesarstwie Rzymskim. Od prześladowań po nawrócenie, I-IV wiek*, tłum. P. Tylus, Andegavenum, Kraków 2022, ss. 640. Recenzentem pracy była Agnieszka Heszen. Konsultację merytoryczną przekładu zapewnił Wojciech Golonka. Publikację dofinansowano ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Społeczna Odpowiedzialność Nauki”. Kwota tego dofinansowania wyniosła 800 000 zł, a całkowitą wartość projektu oszacowano na 888 893 zł.

² Zob. P. Tylus, *Historia prześladowania. Życie za wiarę*, „Do Rzeczy” 2023, nr 5, s. 58-60.

³ Tamże, s. 58.

gruncie opracowania przewyższające – śmiem twierdzić – odnośne dokonania francuskiej pisarki, jak choćby prace Marka Starowieyskiego⁴.

POŻAR RZYMU – „OBALONA” HIPOTEZA?

Trudno zgadnąć, dlaczego Piotr Tylus twierdzi, że „autorka o b a l a znaną nam hipotezę, jakoby Neron kazał podpalić Rzym, ponieważ szukał inspiracji twórczej”⁵. Owa hipoteza od zawsze miała przecież status plotki i jako taka od dawna obecna jest w pracach historyków, począwszy od *Roczników*⁶ Tacyty, który wprawdzie w chwili pożaru w roku 64 po Chrystusie miał około dziewięciu lat, lecz wiedzę o tym wydarzeniu czerpał zapewne od jego naocznych świadków. Píše on: „Te zabiegi [Nerona, usiłującego wspomóc doraźnie pogorzalców – J.G.], choć popularne, chybiały celu, ponieważ rozeszła się pogłoska, że właśnie w chwili gdy miasto stało w płomieniach, on wstąpił na scenę domowego teatru i opiewał zagładę Troi, porównując obecne nieszczęście z klęskami przeszłości”⁷. Analogiczny opis znajdujemy dziś na przykład w pracy Aleksandra Krawczuka: „Dla obserwowania pożaru i przebiegu akcji ratunkowej cesarz często wychodził na wieżę znajdującą się w dawnych ogrodach Mecenasusa na wzgórzu Eskwilin. Wśród zrozpaczonych mas rozeszła się wieść, że cesarz ogląda stamtąd z zachwytem szalejący żywioł i deklamuje na tle tej groźnej scenerii swój poemat *Zdybycie Troi*. Wielu wrogów Nerona nie tylko powtarzało te plotki, ale jeszcze ubarwiało je w różny sposób”⁸.

⁴ Zob. *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, red. M. Starowieyski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2021. W *Przedmowie* do tego tomu – będącego owocem pracy wielu autorów – ks. Marek Starowieyski nawiązuje do wcześniejszego kompendium *Męczennicy* (zob. *Męczennicy*, red. E. Wipszycka, M. Starowieyski, Żnak, Kraków 1991), współredagowanego przezeń z Ewą Wipszycką, o której wklądzie pisze: „Takiego syntetycznego opracowania poprzedzającego wydania akt męczeńskiej śmierci nie ma w literaturze światowej” (S t a r o w i e y s k i, *Przedmowa*, w: *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, s. 12). Zob. M.F. B a s l e z, *Prześladowania w starożytności. Ofiary. Bohaterowie. Męczennicy*, tłum. E. Łukaszyk, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009. Zakres i obfitość źródeł oraz różnorodnych studiów krytycznych wykorzystanych przez autorkę tej pracy, profesor historii starożytnej na Uniwersytecie Paryskim, budzi respekt, chociaż ich zestaw opatrzony jest skromnym tytułem „Wybór bibliografii” (zob. tamże, s. 416-431). Zob. też: F. R u g g i e r o, *Szaleństwo chrześcijan. Paganie wobec chrześcijaństwa w pierwszych pięciu wiekach*, tłum. E. Łukaszyk, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007 (dołączony do tej pracy wykaz literatury naukowej obejmuje ponad 860 pozycji – zob. tamże, s. 201-243); M. S i m o n, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa I-IV w.*, tłum. E. Bąkowska, PIW, Warszawa 1979.

⁵ T y l u s, dz. cyt., s. 60 (wyróżnienie – J.G.).

⁶ Zob. T a c y t, *Roczniki*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, tłum. S. Hammer, Czytelnik, Warszawa 1957, s. 63-498.

⁷ Tamże, ks. XV, 39, s. 458.

⁸ A. K r a w c z u k, *Neron*, Czytelnik, Warszawa 1969, s. 339.

Niestety, owej pogłosce, niejako ją utrwalając, dał się uwieść nawet wybitny historyk tamtej epoki (urodzony pięć lat po pożarze) Swetoniusz⁹. W końcu sama Bernet jedynie potwierdza słuszność tej funkcjonującej powszechnie opinii, uznając różnorakie podważające ją sugestie po prostu za absurdalne¹⁰. Innymi słowy – nie było tu czego obalać...

Autorkę niekiedy jednak zbyt ponosi fantazja. Tworzy na przykład niemal filmowy scenariusz akcji rzymskiej straży pożarnej usiłującej ratować płonące dzielnice¹¹. Tymczasem według świadectwa Tacyta „nikt nie śmiał pożarowi zapobiec wobec ciągłych pogroźek tłumu, który go gasić zabraniał”¹², co więcej, „inni jawnie ciskali głownie i głośno wołali, że są do tego upoważnieni, czy to chcąc swobodniej grabież uprawiać, czy też istotnie taki mając rozkaz”¹³. Skądinąd uwaga Tacyta może zastanawiać, jako że oddziały strażaków (łac. cohortes vigilum) były w Rzymie dość liczne i nieźle zorganizowane¹⁴.

Trudno zatem powiedzieć, jak w rzeczywistości wyglądały próby opanowania pożaru, dziś uważanego za jeden z największych w historii. Być może rozmiary i gwałtowny przebieg rozprzestrzeniania się ognia niejako sparaliżowały działania służb miejskich, wskutek czego po kilku dniach z czternastu dzielnic, na które August podzielił miasto, tylko trzy pozostały nienaruszone, cztery spłonęły doszczętnie, a w siedmiu ocalały jedynie niektóre budynki. Wydaje się, że nawet współczesne najlepiej wyszkolone i dysponujące najlepszym sprzętem jednostki straży pożarnej nie mogłyby zrobić wiele więcej ze względu na strukturę architektoniczną ówczesnego Rzymu (poza dzielnicami, gdzie znajdowały się budowle o charakterze religijnym lub publicznym czy też domy zamożniejszych obywateli, był on gęsto zabudowany tandetnymi drewnianymi czynszówkami, których wysokość dochodziła do sześciu pięter¹⁵).

⁹ Por. S w e t o n i u s z, *Żywoty cesarów*, ks. VI, 38, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 358n.

¹⁰ Por. B e r n e t, dz. cyt., s. 47.

¹¹ Por. tamże, s. 43-45. Warto zauważyć, że w podobnej konwencji utrzymane są analogiczne opisy w biografiach Nerona autorstwa takich autorów, jak Carlo Maria Franzero (zob. C.M. F r a n z e r o, *La vita e i tempi di Nerone*, Edizioni Corticelli, Milano 1954), Brian H. Warmington (zob. B.H. W a r m i n g t o n, *Nero: Reality and Legend*, Chatto & Windus, London 1969) czy Richard Holland (zob. R. H o l l a n d, *Neron. Okrutny zbrodniarz rozgrzeszony*, tłum. J. Hołówka, Amber, Warszawa 2007).

¹² T a c y t, *Roczniki*, ks. XV, 38, s. 457n.

¹³ Tamże, s. 458.

¹⁴ Za sprawą Oktawiana Augusta utworzono początkowo siedem kohort strażaków, z których każda liczyła sześćset ludzi; potem podwyższono ich liczbę do tysiąca (por. L. W i n n i c z u k, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa 1983, s. 70).

¹⁵ Por. O. J u r e w i c z, L. W i n n i c z u k, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, PWN, Warszawa 1970, s. 78n.; J. C a r c o p i n o, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, tłum. M. Pąkińska, PIW, Warszawa 1966, s. 32-59.

KOBIETA W RZYMIE – NIKIM?

„Chryścianizm – pisze Tylus – wyzwał też kobietę, która w prawodawstwie rzymskim była dosłownie nikim”¹⁶.

Czyżby status kobiety w Rzymie był aż tak nędzny? Istotnie, w czasach najdawniejszych pozycja rzymskiej kobiety była słaba, lecz nawet wówczas życie – by tak rzec – rozmijało się z regulacjami prawnymi. Wiele zależało zwłaszcza od zamożności kobiety i od roli pełnionej przez nią w społeczeństwie. Sławetna wszechwładza ojca rodziny (łac. *patria potestas*) ulegała stopniowemu ograniczaniu. Zależność kobiet od męża czy ojca ograniczała się w zasadzie do spraw majątkowych, lecz z biegiem czasu mogły one same rozporządzać posagiem przy pomocy niewolnika znajdującego się na sprawach finansowych (łac. *servus dotalis, atriensis*). Już od czasów ustawy Romulusa w przypadku nieuzasadnionego wypędzenia żony z domu mąż musiał liczyć się z utratą połowy ich wspólnego majątku, a w wypadku ojca rodziny cały jego osobisty majątek podlegał wówczas konfiskacie¹⁷.

Rzymianki korzystały też z różnych przywilejów, miały nawet swoje kluby bądź stowarzyszenia (tak było zresztą nie tylko w Rzymie, lecz również w innych miastach italskich). W Rzymie istniało na przykład stowarzyszenie *Conventus matronarum* z siedzibą na Kwirynale (później na Forum Trajana), gdzie niekiedy odbywały się narady w sprawach wagi państwowej (na przykład w sprawie przekazania przez kobiety złota i kosztowności na rzecz państwa podczas wojny z Wejentami)¹⁸. Panujący w latach 218-222 cesarz Heliogabal przemianował je na „mały senat” czy „senacik” (łac. *senaculum*)¹⁹. Kobiety, choć znajdowały się niejako na marginesie spraw politycznych, były w polityce nieźle zorientowane, a ich osobiste ingerencje bywały nader skuteczne, w związku z czym mężczyźni niejednokrotnie szukali u nich wsparcia, na przykład ubiegając się o wysokie urzędy w państwie. Częste wzmianki w listach Cycerona świadczą o tym, jak bardzo liczono się właśnie z interwencją kobiet²⁰. Wielokrotnie dawały one dowód tego, że potrafią dobrze pilnować swoich spraw i że ignorowanie ich głosu może się mężczyznom po prostu nie opłacać. Można powiedzieć, że niekiedy bywały skuteczniejsze w działaniu niż dzisiejsze feministki²¹. Ich możliwości były o wiele większe, niż sugeruje

¹⁶ Tylus, dz. cyt., s. 60

¹⁷ Por. B. Łapicki, *Władza ojcowska w starożytnym Rzymie*, cz. 1, *Czasy królewskie*, cz. 2, *Czasy republikańskie*, nakładem autora, Warszawa 1933, s. 20.

¹⁸ Por. Jurawicz, Winniczuk, dz. cyt., s. 12.

¹⁹ Por. tamże.

²⁰ Por. np. tamże, s. 12n.

²¹ W roku 195 przed Chr. na jednym z burzliwych zebrań w sprawie ustawy ograniczającej w czasie drugiej wojny punickiej między innymi swobodę poruszania się kobiet, która nie miała już

to łacińskie określenie „mater familias” – definiujące pozycję kobiety jako pani domowego ogniska. Już w schyłkowym okresie republiki matki miały prawo między innymi aranżować małżeństwa i rozwody swoich dzieci lub przewodniczyć politycznemu konklawe²². Fakt zaś, że cesarz August zarządził, by nawet arystokratki zajmowały w amfiteatrze miejsca najbardziej oddalone od areny, na jego koronie, dzieląc je z kobietami niższego stanu²³, trudno uznać za drastyczny przejaw dyskryminacji czy mizoginizmu. Z podobnie dużą ostrożnością trzeba podchodzić do – powodowanych różnymi względami – zakazów picia wina przez kobiety, zwłaszcza że miały one prawo je spożywać (eufemistycznie mówiąc) w ilości nieograniczonej na przykład w czasie (odbywających się bez udziału mężczyzn) tajemniczych grudniowych ceremonii ku czci Dobrej Bogini²⁴.

Należy także przypomnieć, że kobiety przełamały między innymi tabu męskich igrzysk gladiatorских (łac. munera). Poczynając od udziału w uroczystościach ku czci bogini Flory (czyli Floraliach, których początki sięgają piątego i czwartego wieku przed Chrystusem), zaczęły walczyć jako gladiatorki (najprawdopodobniej miało to miejsce od końca republiki i wczesnego pryncypatu)²⁵. Choć ich zmagania były w gruncie rzeczy parodią walk gladiatorów, atrakcyjność widowiska zawsze podnosiło to, że walczące występowały z odsłoniętymi piersiami (Neron do ich krotochwilnych występów powoływał nawet staruszki)²⁶. Kobiety również powoziły rydwanami, angażowane były do inscenizacji polowań na zwierzęta (łac. venatio), zaprawiały się do szermierki i zapasów. Co ciekawe, niektóre z nich pały taką chęcią zwycięstwa na arenie, że marzyły wręcz o zmianie płci, co oburzało poetę Juwenalisa (ok. 55-130), który w swoich *Satyrach* kpi z jednej takowej matrony²⁷.

racji bytu i której zniesienia bezceremonialnie domagały się Rzymianki, jeden z jego uczestników, zdesperowany, wołał: „Rzymianie! Gdyby każdy z nas był trwał przy utrzymaniu swej prawem ustalonej władzy męża nad żoną, mniej mielibyśmy kłopotu ze wszystkimi kobietami. Teraz nasza swoboda, ograniczona w domu przez to niedostateczne opanowanie kobiet – zostaje zlekceważona i zdeptana tutaj, na Forum. Boimy się ogółu kobiet, ponieważ nie potrafiliśmy opanować jednostek” (cyt. za: J u r e w i c z, W i n n i c z u k, dz. cyt., s. 13). Por. J. J u n d z i ł ł, *Strach i uwielbienie – mężczyźni a kobiety w okresie rozkwitu cesarstwa rzymskiego*, w: *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w starożytności i średniowieczu*, red. J. Jundziłł, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 1999, s. 90-97.

²² Por. M. Ż y r o m s k i, *Pozycja kobiety w rzymskiej rodzinie senatorskiej*, w: *Partnerka, matka, opiekunka*, s. 195n.

²³ Por. D. S ł a p e k, *Natura horret vacuum. Rzymianki na arenach amfiteatrów*, w: *Partnerka, matka, opiekunka*, s. 172.

²⁴ Por. D. M u s i a ł, *Zakaz picia wina przez rzymskie kobiety. Przyczynek do dziejów religii i obyczajów*, w: *Crimina et mores. Prawo karne i obyczaje w starożytnym Rzymie*, red. M. Kuryłowicz, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, s. 126n.

²⁵ Por. S ł a p e k, dz. cyt., s. 177-182.

²⁶ Por. tamże, s. 173.

²⁷ Por. tamże (chodzi tu o *Satyre VI*, która bywa nazywana *Opowieścią o złych kobietach* lub *Satyra na pleć piękną*).

Wielu arystokratów zde gustowanych było czy to kobiecymi walkami, czy też udziałem kobiet w przedstawieniach teatralnych, w których jako mimy występowały mocno roznegliżowane, a w dodatku bez pozwalających zachować anonimowość masek. Istniejącej swobody nadużywały nie tylko w teatrze; niejednokrotnie wywoływały większe skandale obyczajowe. Na przykład za Domicjana i Trajana mogły korzystać z kąpieli wspólnie z mężczyznami, a gdy kolejni cesarze – Hadrian, Marek Aureuliusz i Aleksander Sewer – zaczęli wprowadzać pewne ograniczenia w tej materii, ostentacyjnie okazywały swoją frustrację motywowaną tęsknotą za dotychczasowym życiem towarzyskim, zdominowanym – jak się łatwo domyślić – przez wątki seksualno-matrymonialne²⁸.

Powszechnie wiadomo, że kobiety doskonale sprawdzały się jako akuszerki (łac. *obstetrix*); były nie tylko sprzedawczyniami, lecz także – jak na podstawie tysiąca zarejestrowanych w *Corpus Inscriptionum Latinarum* epitafiów ustalił Jérôme Carcopino – lekarkami (cztery na pięćdziesięciu jeden lekarzy) i nauczycielkami (dwie na osiemnastu nauczycieli), a nawet pełniły funkcję sekretarek (łac. *libraria*), kopistek (łac. *amanuensis*) lub stenografek (łac. *notaria*)²⁹. Nie ulega wątpliwości, że mężczyźni bardzo długo wolno było dużo więcej niż kobiecie, aczkolwiek i on z czasem musiał się liczyć z takimi samymi jak ona sankcjami w wypadku dokonania przestępstwa. Od roku 339 po Chrystusie za udowodnione cudzołóstwo mógł na przykład zostać skazany na zaszcycie w skórzanym worku (łac. *poena cullei*) lub spalenie żywcem, a od 385 roku po Chrystusie przepisy zezwalały na stosowanie tortur wobec małżonka podejrzanego o wiarołomstwo. Interesujące jest to, że w wypadku cudzołóstwa prawo łagodniej traktowało kobiety pochodzące z tak zwanych dołów społecznych, między innymi służące i dziewczki roznoszące pożywienie czy pracujące w gospodach. Uwzględniano w ten sposób zakorzenione w społeczeństwie przekonanie, że niższe warstwy społeczne mają wrodzoną skłonność do zachowań amoralnych, w związku z czym rekrutującym się spośród nich osobom można więcej wybaczyć.

Co jednak z kobietami o jeszcze podlejszym statusie społecznym, czyli z niewolnicami? Otóż, chociaż formalnie miały one – podobnie jak niewolnicy – status rzeczy, to niektórym z nich nieźle się powodziło. Co więcej, z czasem zaczęto dostrzegać również ich godność. Na przykład w myśl reskryptu cesarza Hadriana (panującego w latach 117-138) zagrożona karą była sprzedaż niewolnic stręczycielom (łac. *lenones*), którzy mogliby z ich prostytuowania

²⁸ Por. J u r e w i c z, W i n n i c z u k, dz. cyt., s. 166; zob. też: I. B ł a s z c z y k, *Niewierność, rozpusta oraz obluda kobiet jako element rzymskiej rzeczywistości według epigramów Marcjalisa*, w: *Contra leges et bonos mores. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*, red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2005, s. 41-51.

²⁹ Por. C a r c o p i n o, dz. cyt., s. 178.

się czerpać zyski³⁰. Choć trudno ocenić praktyczną skuteczność tego aktu i jednoznacznie rozstrzygnąć kwestię powodu jego wydania, to niewątpliwie był to znaczący krok prawny na drodze „odreizowania” kobiety.

Kończąc ten wątek, warto podkreślić, że zdecydowane wzmocnienie pozycji kobiety rzymskiej, jej upodmiotowienie, nastąpiło z jednej strony za sprawą filozofii stoickiej, z drugiej zaś – i to w głównej mierze – dzięki chrześcijaństwu.

BEZKARNY PATER FAMILIAS?

„Chryścianizm – pisze Tylus – wyzwał również dziecko spod bezwzględnej władzy ojca, któremu wolno było bezkarnie dopuścić się dzieciobójstwa”³¹. Konstatacja ta budzi podobne wątpliwości, jak wspomniane wyżej ujęcie „kwestii kobiecej”. Owszem, ojcowska władza karna istniała w Rzymie co najmniej od czasów królewskich. I nie było to konsekwencją specyfiki prawa rzymskiego, podobne regulacje istniały bowiem w innych kulturach starożytnych. W Rzymie jednak ojcowskie prawo życia i śmierci (łac. *ius vitae ac necis; ius vitae necisque*) było w ciągu wieków na różne sposoby ograniczane i stopniowo przestawało funkcjonować. Wtedy zaś, gdy istniało, mieściło się w ramach określonego systemu prawnego i wykluczało swobodę w pozbawianiu dzieci życia przez ich ojca. I tak na przykład już według ustawy wprowadzonej przez Romulusa za stracenie dziecka przed ukończeniem przez nie trzeciego roku życia (z wyjątkiem niepierworodnych córek i potomstwa ułomnego) ojca skazywano na karę śmierci i utratę całego majątku. Ponadto nie zawsze pater familias (termin ten – odnotujmy na marginesie – występuje częściej w tekstach rzymskich jurystów niż w cesarskich konstytucjach) w odnośnej kwestii mógł decydować sam. Ewentualną decyzję o uśmierceniu ułomnego potomka musiał na przykład skonsultować – i to niezwłocznie po narodzinach dziecka – z pięcioma świadkami lub agnatami. Niezależnie od rodzaju podjętej przez to gremium decyzji władza państwowa mogła zawsze zadecydować inaczej, kierując się względami religijnymi, ekonomicznymi lub polityką ludnościową. Może warto przy okazji odnotować, że – jak zdają się świadczyć wyniki badań w dziedzinie archeopatologii – eliminowanie ułomnego potomstwa zdarzało się rzadziej na wsiach niż w miastach. Powodem takiego stanu rzeczy było

³⁰ Zob. K. A m i e l a ņ c z y k, *Reskrypt cesarza Hadriana o zakazie sprzedaży niewolnic stręczycielom i niewolników właścicielom szkół gladiatorских*, w: *Contra leges et bonos mores*, s. 9-23.

³¹ T y l u s, dz. cyt., s. 60.

to, że nawet osoby z pewnymi wadami rozwojowymi – zwłaszcza w obliczu wysokiej śmiertelności noworodków – bywały przydatne w gospodarstwie³².

W okresie klasycznym *ius vitae ac necis* praktycznie wyszło z użycia, a w prawie poklasycznym (za początek okresu poklasycznego przyjmuje się rok 235 po Chrystusie – koniec dynastii Sewerów) zabójstwo dziecka traktowane było już jak zabójstwo osoby dorosłej. I z faktem tym ojciec dziecka musiał się liczyć. Mimo że *ius vitae ac necis* formalnie zostało zniesione dopiero w Kodeksie Teodozjańskim (wydanym w roku 438 po Chrystusie, a obowiązującym od roku 439 po Chrystusie)³³, to wcześniej niektóre naganne czyny ojca względem dzieci były także – jak już wspomniano – objęte różnymi sankcjami. Według wybitnego znawcy tych zagadnień Borysa Łapickiego w ogóle władza ojca nad życiem dzieci, rozumiana również jako władza ich karania (łac. *vitae necisque potestas*) nie oznaczała – i to zarówno w okresie królewskim, jak i republikańskim, a także (wedle różnych danych) w okresie klasycznym – prawa do zabijania lub porzucania noworodków³⁴. Z kolei zbyt surowe ukaranie syna przez ojca, wbrew obowiązkowi szacunku, miłości i troski (łac. *contra pietatem*) stanowiło przestępstwo³⁵. Zaniechanie żywienia dziecka (łac. *alimonia denegat*) lub jego porzucenie przez rodziców (głos decydujący w tej kwestii należał do ojca) traktowane było jak *homicidium*, pociągające za sobą poważną odpowiedzialność karną³⁶.

³² Por. P. Charlier, *Czego uczą nas umarli. Patolog na tropie zagadek historii*, tłum. A. Kocot, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2015, s. 90n.

³³ Por. B. Wierzbowski, *Treść władzy ojcowskiej w rzymskim prawie poklasycznym. Władza nad osobami dzieci*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1977, s. 50; por. też: M. Kurylowicz, *Prawa antyczne. Wykłady z historii najstarszych praw świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, s. 191.

³⁴ Por. B. Łapicki, *Władza ojcowska w starożytnym Rzymie. Okres klasyczny*, Skład Główny Gebethner i Wolff, Warszawa 1937, s. 25. Omawianą przez Łapickiego zasadę czyni – w szerszym kontekście – przedmiotem swoich rozważań Błażej Wierzbowski, z jednej strony zaznaczając, że nie można z całkowitą pewnością ustalić znaczenia terminu „*vitae necisque potestas*”, z drugiej natomiast, analizując różne casusy implikowane przez tę zasadę w prawie rzymskim. Kontynuuje tym samym – niepozbawione wątków polemicznych – dzieło swojego poprzednika (por. Wierzbowski, dz. cyt., s. 23-51).

³⁵ Szerzej na ten temat por. Łapicki, *Władza ojcowska w starożytnym Rzymie*, cz. 1, *Czasy królewskie*, cz. 2, *Czasy republikańskie*, s. 191-210; tenże, *Władza ojcowska w starożytnym Rzymie. Okres klasyczny*, s. 83-115.

³⁶ Kwestii tej dotyczy – stanowiący od dawna przedmiot sporu wśród romanistów – tekst autorstwa jurysty Paulusa (II/III w. po Chr.) zawarty w zbiorze fragmentów pism rzymskich prawników noszącym nazwę *Digesta* (gr. *Pandektai*) (por. *Corpus Iuris Civilis*, t. 4, *Digesten*. 21-27, red. R. Knütel i in., C.F. Müller Verlag, Heidelberg 2005, s. 325n. – D.25.3.4). Wykładnia sentencji Paulusa rozciągała pojęcie zabójstwa dziecka również na uduszenie płodu (łac. *partum praefocāt*), którego mogła dokonać matka lub osoba odbierająca poród. W przywołanym tu źródle termin „*partum*” został w wersji niemieckojęzycznej oddany przez „*neugeborenes Kind*”, co oznacza noworodka.

KONSTANTYN I PORZUCANIE DZIECI

Zatrzymajmy się przy zasygnalizowanej wyżej kwestii porzucania dzieci. Bernet pisze: „Dopiero Konstantyn zabronił tej praktyki”³⁷. Sprawa ta wszakże – podobnie jak inne dotychczas omówione – nie jest prosta ani jednoznaczna. Oczywiście trudno byłoby wnikać we wszelkie dotyczące jej niuanse natury historycznoprawnej, warto jednak przybliżyć in genere problem porzucania dzieci w antycznym Rzymie.

Porzucanie dzieci praktykowane było w państwie rzymskim – z różnym nasileniem w różnych okresach i regionach – od zarania jego istnienia. Na określenie tego zjawiska używano dwóch terminów: „*expositio*” (porzucenie dziecka w warunkach dających mu jakąś szansę na przeżycie – przy domniemaniu, że zostanie ono przez kogoś znalezione i uratowane)³⁸ i „*abicit*” (porzucenie go w miejscu niedostępnym, oznaczające faktyczną zgodę na śmierć dziecka). Naturalnie pozostawienie dziecka na przykład przy drodze, przy jakimś budynku publicznym czy na miejskim śmietniku także nie gwarantowało jego przeżycia, mogło ono bowiem umrzeć z głodu bądź zima lub zostać rozszarpane przez błakające się zwierzęta (gliniany garnek, do którego niekiedy wkładano niechciane dzieci, stanowił marną ochronę). Poza tym, nawet gdy dziecko zostało ocalone, mogło trafić nie do opiekuńczej rodziny, lecz do handlarzy niewolnikami czy do liczących na przyszłe zyski sutenerów lub do żebraków, którzy dla wywołania większego współczucia u darczyńców celowo je okaleczali³⁹. Nawiasem mówiąc, ów – wołający o pomstę do nieba – proceder trwa do dziś, zwłaszcza w niektórych krajach afrykańskich, a jego ofiarą padają przeważnie dzieci starsze, ich utrzymanie przy życiu jest bowiem mniej kłopotliwe.

To, w jakim stopniu porzucenie dziecka było w państwie rzymskim czynem bezkarnym, do dziś jednak pozostaje kwestią sporną. Prawo rzymskie przez długi czas nie traktowało porzucenia dziecka jako osobnego przestępstwa, a karze podlegał ten, kogo czyn uznany został za zabójstwo (jeśli na przykład porzucający dziecko ojciec dowiódł, że jego intencją nie było spowodowanie śmierci potomka, nie podlegał karze). Właściwie pewne jest jedynie to, że pod

W literaturze przedmiotu „*partus*” funkcjonuje również w znaczeniu „*plód*”. Każde z tych tłumaczeń wyznacza różne kierunki interpretacyjne na gruncie odnośnych uregulowań w prawie rzymskim.

³⁷ B e r n e t, dz. cyt., s. 133.

³⁸ Znamienne, że – według badaczy zajmujących się tym zagadnieniem – dzieci częściej ratowane były przez obywateli mniej zamożnych niż przez bogatych (por. B. W i e r z b o w s k i, *Porzucenie dziecka w rzymskim prawie poklasycznym*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici*” 14(1976) nr 75, s. 166).

³⁹ Por. Ł a p i c k i, *Władza ojcowstwa w starożytnym Rzymie*, cz. 1, *Czasy królewskie*, cz. 2, *Czasy republikańskie*, s. 98.

kategorię zabójstwa nie podpadało spowodowanie śmierci dziecka anormalnie rozwiniętego, tak zwanego potworka (łac. monstrum, prodigium), który nie miał osobowości prawnej (łac. caput) i traktowany był jak dziecko martwo urodzone⁴⁰.

Wracając zaś do opinii wyrażonej przez Anne Bernet, trzeba podkreślić, że nie jest prawdą, jakoby cesarz Konstantyn zabronił porzucania dzieci. Przeciwnie. Wobec narastającego problemu społecznego, jakim zaczęło stawać się to zjawisko (między innymi z powodu uprzedniego zniesienia przez Dioklecjana możliwości sprzedaży dziecka, a także wskutek narastających wówczas trudności ekonomicznych), Konstantyn – ustawą z roku 315 – zdecydował się na wsparcie najbiedniejszych rodzin z funduszy państwa, sądząc, że przyczyni się to do ograniczenia plagi porzuceń i powstrzyma rodziców przed popełnianiem de facto zbrodni dzieciobójstwa. Przedsięwzięte środki okazały się jednak niewystarczające i problem porzucania dzieci pozostał. W związku z tym – poniekąd paradoksalnie – cesarz usankcjonował ustawą z roku 331 po Chrystusie ojcowskie prawo do porzucenia dziecka, licząc na to, że ma ono wówczas z zasady większą szansę na przeżycie, niż pozostając w głodującej rodzinie (może wszak zostać przygarnięte przez zamożniejszych obywateli). Dopiero w roku 374 po Chrystusie cesarze Walentynian, Walens i Gracjan wydali ustawę, zgodnie z którą porzucenie dziecka karane było śmiercią (sankcja taka wprawdzie nie wynikała wprost z brzmienia tej ustawy, lecz z ustawy wydanej miesiąc wcześniej przez tych samych autorów, w której już *expressis verbis* mowa była o karze śmierci za zabicie dziecka). Niestety w okresie obowiązywania Kodeksu Teodozjańskiego, czyli od roku 439 po Chrystusie, porzucenie dziecka ponownie traktowane było jako czyn bezkarny. Sytuacja taka utrzymywała się aż do prawodawstwa justyniańskiego, czyli do roku 534, kiedy to przywrócono karalność porzucenia dziecka – czyn ten traktowany był jak zabójstwo⁴¹.

ZASADA „CHRISTIANUM ESSE NON LICET” WPROWADZONA PRZEZ NERONA?

Czy faktycznie zakaz mówiący, że „nie wolno być chrześcijaninem”, wprowadził – jak nawiązując do pracy Anne Bernet, twierdzi Piotr Tylus⁴² – cesarz Neron? Wbrew pozorom kwestia ta również nie jest oczywista. Wprawdzie

⁴⁰ Por. tamże, s. 15-18; t e n ż e, *Władza ojcowska w starożytnym Rzymie. Okres klasyczny*, s. 19; E. Ż a k, *Elementy sakralne i karne w uregulowaniach prawa rzymskiego dotyczących porzucenia dziecka*, w: *Religia i prawo karne w starożytnym Rzymie*, red. A. Dębiński, M. Kuryłowicz, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998, s. 93n.

⁴¹ Por. Ż a k, dz. cyt., s. 96-101.

⁴² Por. B e r n e t, dz. cyt., s. 83; T y l u s, dz. cyt., s. 59.

panujący niedługo po Neronie cesarz Trajan odwoływał się – w kontekście represji wobec chrześcijan – do istniejącego ustawodawstwa zakazującego wyznawania tej religii, nie precyzował jednak, kiedy ani przez kogo zostało ono wydane. Znamienny jest w tej mierze pochodzący z roku 112 po Chrystusie list Pliniusza Młodszego, który był przyjacielem Trajana i z jego woli został namiestnikiem prowincji Bitynii. Jako nowicjusz w administrowaniu prowincją nie wiedział on, jak postępować z chrześcijanami ani na jakiej podstawie prawnej miałby się oprzeć, decydując się na ich karanie. „Czy samo miano «chrześcijanin» – jeśli byłoby wolne od czynów występnych – podlega karze, czy też dopiero występkę z nim związane?”⁴³ – pytał. Zanim otrzymał odpowiedź od Trajana, stracił chrześcijan, którzy upierali się przy swojej wierze, tych zaś, którzy się jej wyrzekli – uwolnił. W odpowiedzi cesarz zaaprobował decyzję Pliniusza („Postąpiłeś tak, jak powinieneś być”⁴⁴), przypominając mu tylko, by nie uwzględniał anonimowych donosów, „dawałoby to bowiem najgorszy przykład niepasujący do naszego wieku”⁴⁵. Innymi słowy, gdyby wspomniane przez Tertuliana *Institutum Neronianum* miało rzeczywiście status prawny⁴⁶, Trajan nie omieszczałby przypomnieć o nim Pliniuszowi. Ponadto, gdyby wspomniany zakaz pojawił się już w czasach Nerona, to z pewnością nie mógł on być jego autorstwa. Wprawdzie tropienie domniemyanych podpalaczy Rzymu należało do kompetencji cesarza, lecz tylko Senat władny był uznać dane „stowarzyszenie kultowe” za legalne lub zakazane⁴⁷. Jeśliby jednak zakaz ten był faktycznie autorstwa Nerona, to i tak po jego śmierci zostałyby anulowane, jako że pośmiertne skazanie na „potępienie pamięci” (łac. *damnatio memoriae*), co spotkało tego władcę, pociągało za sobą anulowanie wszelkich wydanych przez niego aktów prawnych. Najprawdopodobniej więc słynna zasada nakazująca dyskryminację chrześcijan stanowiła nie tyle prawo, ile raczej nieusankcjonowany prawnie uzus stworzony za panowania Nerona.

Zgłoszone dotychczas obiekcje pod adresem pracy Anne Bernet korygują zatem przedstawiony przez nią i dodatkowo zdeformowany przez Piotra Tylusa obraz rzymskiego prawa, co nie zmienia jednak faktu, że było ono – z różnym nasileniem – prawem względem rodzącego się Kościoła opresyjnym. Skala okrucieństw, którym poddawani byli przez Rzym pierwsi chrześcijanie, wykracza poza możliwości zrozumienia takich czynów przez współczesnego

⁴³ Cyt. za: E. Wi ps z y c k a, *Prześladowania w państwie rzymskim*, w: *Męczennicy*, s. 22.

⁴⁴ Cyt. za: Wi ps z y c k a, dz. cyt., s. 22.

⁴⁵ Cyt. za: Wi ps z y c k a, dz. cyt., s. 22.

⁴⁶ Por. Si m o n, dz. cyt., s. 196n.; B a s l e z, dz. cyt., s. 309.

⁴⁷ O nadanie legalnego statusu tworzącym się wspólnotom chrześcijan zabiegał pierwszy i znakomity apologeta nowej wiary Tertulian (por. Q.S.F. T e r t u l i a n, *Apologetyk*, ks. XXXVIII, 1-3; ks. XXXIX, 1-6, tłum. J. Sajdak, Księgarnia Akademicka, Poznań 1947, s. 153n., 156-158; por. też: B a s l e z, dz. cyt. s. 90).

człowieka, zwłaszcza będącego reprezentantem kultury europejskiej, wyrosłej – jak przyjęło się mówić od czasów Ernesta Renana – na trzech fundamentach: filozofii greckiej, chrześcijaństwie i właśnie prawie rzymskim (niektórzy dodają w tym kontekście judaizm, a nawet kulturę arabską⁴⁸). Jak bowiem pojąć to, że liczne wzniosłe ideały głoszone przez rzymskich intelektualistów zupełnie nie przystawały do otaczającej ich brutalnej rzeczywistości? Przecież nawet zacne rzymskie matrony ochoczo uczestniczyły w różnorodnych krwawych widowiskach, emocjonując się czy to walkami gladiatorów, czy to różnymi odmianami karni z wykorzystaniem zwierząt, czy to wreszcie – zapewne najbardziej dla nich ekscytującymi – niewyobrażalnymi aktami okrucieństwa wobec chrześcijan.

NIEZNANE CUDA W LOURDES

Naturalnie rodzi się w tym miejscu pytanie: Cóż mają cuda w Lourdes do historii prześladowań chrześcijan w rzymskiej starożytności? Istotnie, związek obu spraw jest *prima facie* dosyć luźny. Chodzi po prostu o to, że wśród różnych budzących zdumienie stwierdzeń Anne Bernet znajdujemy – będący częścią komentarza do opisywanego przez nią męczeństwa diakona Romana z Cezarei (późniejszego świętego), które miało miejsce w roku 258 po Chrystusie – taki oto *passus*: „W Lourdes były przypadki ozdowieńców – ludzi, którzy stracili oko lub nogę i którzy zaczęli normalnie widzieć lub chodzić pomimo braku danego organu”⁴⁹.

Skąd zatem zdumienie? Otóż stąd, że spośród oficjalnie uznanych dotąd sześćdziesięciu siedmiu cudów, do których doszło za przyczyną Najświętszej Marii Panny w Lourdes, nie ma żadnego z takich, o jakich pisze autorka. Oczywiście różnego rodzaju uzdrowień w Lourdes było wiele, lecz droga do uznania jakiegoś uzdrowienia za rzeczywiście spowodowane nadzwyczajną ingerencją Boga, czyli za cud, nie jest ani krótka, ani prosta. Przypomnijmy, że wśród uzdrowień mających status cudu, które wydarzyły się w Lourdes i które

⁴⁸ Ściśle biorąc, Ernest Renan (1823-1892) mówił o tym, że „kultura przyszłości winna pogodzić wszystko, powinna pielęgnować nie tylko prawo, jak Rzymianie, czy sztuki i filozofię jak Grecy, ale także moralność, jak pierwsi chrześcijanie” (B. S k a r g a, *Renan*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002, s. 101). O trzech fundamentach europejskiej kultury pisze natomiast – zainspirowany myślą Renana – Henryk Kupiszewski: „Trzy dziedziny kultury antycznej wywarły szczególny wpływ na formowanie się duchowego i kulturalnego oblicza Europy. Są nimi filozofia grecka, najszerzej pojmowane chrześcijaństwo i prawo rzymskie” (H. K u p i s z e w s k i, *Prawo rzymskie a współczesność*, PWN, Warszawa 1988, s. 16). O innych przywoływanych niekiedy kulturotwórczych czynnikach Europy wspomina Maciej Jońca (por. M. J o ņ c a, *Prawo rzymskie. Marginalia*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 191n.).

⁴⁹ B e r n e t, dz. cyt., s. 516.

w pewnym stopniu łączą się z przypadkami przywołanymi przez Bernet, jest casus Francisa Pascala z roku 1938: u człowieka tego ustąpił paraliż i powróciła zdolność widzenia – odzyskał on wzrok, a nie utracone oczy. Jeśli zaś mówimy o odzyskaniu utraconej kończyny, to dotychczasowa historia cudów zna tylko jeden taki przypadek, zwany zresztą „cudem cudów” (hiszp. milagro de los milagros), lecz nie jest on związany z Lourdes. Zdarzył się bowiem 29 marca 1640 roku w miejscowości Calanda w Dolnej Aragonii w Hiszpanii między godziną dziesiątą a jedenastą wieczorem. Wtedy to – za wstawienictwem Matki Bożej z Pilar – dwudziestotrzyletniemu wieśniakowi Miguelowi Juanowi Pellicerowi, w domu rodziców, podczas snu, „przywrócona” została prawa noga. Ową nogę – zmiażdżoną przez koło od wozu – utracił on w wyniku amputacji w szpitalu pod koniec października 1637 roku. Amputowana zgangrenowana noga pogrzebana została na przyszpitalnym cmentarzu w Saragossie, czyli ponad sto kilometrów od Calandy. Niezwykłość tego zdarzenia potwierdziło wiele osób, nie tylko współmieszkańców uzdrowionego, lecz także urzędników państwowych i przedstawicieli Kościoła. Kroniki tamtego czasu odnotowały zaś fakt przyjęcia Pellicera przez króla Hiszpanii Filipa IV, który – w obecności całego korpusu dyplomatycznego – klękawszy, ucałował cudownie odzyskaną nogę młodzieńca⁵⁰.

Co się zaś tyczy cudów w Lourdes, trzeba zaznaczyć, że wszystkie przypadki uzdowień – by mogły zyskać status cudu – muszą spełniać różnorakie rygorystyczne kryteria medyczne i kościelne. Z tego właśnie powodu przypadek bezspornie niewytłumaczalnego powrotu do zdrowia w roku 2006 pewnej Francuzki (zmagającej się z nader poważną i powikłaną chorobą nowotworową) nie mógł zostać oficjalnie uznany za cud – uzdrowiona nie wyraziła zgody na upublicznienie jej historii⁵¹.

Obok zastrzeżeń merytorycznych do wymienionych istotnych kwestii pojawiających się w pracy Bernet, zdziwienie budzą również pewne szczegóły. Czytamy na przykład, że cesarz Kommodus kazał się oficjalnie nazywać „homoseksualistą i gladiatorem”⁵². Owszem, niewątpliwie był on i jednym, i drugim, tyle że nie mógł używać terminu „homoseksualista”, ponieważ pokrewny mu termin „Homosexualität” pojawił się dopiero w liście węgierskiego pisarza Károlyego Márii Kertbenyego z 6 maja 1868 roku do niemieckiego pioniera

⁵⁰ Por. J. Boufflet, *Historia cudów. Od średniowiecza do dziś*, tłum. K. Żaboklicki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011, s. 57-59; H. Belda, *Księga 100 wielkich cudów*, Rafael, Kraków 2005, s. 99n.

⁵¹ Por. Boufflet, dz. cyt., s. 217n.

⁵² Bernet, dz. cyt., s. 239.

seksuologii Karla H. Ulrichsa⁵³. Słowami oznaczającymi w starożytności łacińskiej homoseksualistę były między innymi „pedicus”⁵⁴ i „paedicator”⁵⁵.

W innym miejscu autorka twierdzi, że „w Smyrnie władze wymagały, żeby chrześcijanie byli doprowadzani do świątyni przez policję”⁵⁶. Cóż, organ ów nie mógł nazywać się policją, gdyż nazwa „police” – w znaczeniu straży pilnującej porządku publicznego – pojawiła się po raz pierwszy dopiero w drugiej połowie siedemnastego stulecia we Francji⁵⁷. Gdzie indziej z kolei czytamy, że za swoją postawę św. Hieronim „ściągnie na siebie nienawiść pewnych świątynowych kapłanów”⁵⁸. Jacyż to jednak światowi kapłani mogli wchodzić w grę w czasach św. Hieronima, który żył w latach 347-420, nawet jeśli synonimem świata było wówczas Cesarstwo Rzymskie?

Można by powiedzieć, że te – przykładowe jedynie – spostrzeżenia to tak zwane czepianie się słów. Słowa mają wszakże swoją historię i dobrze jest o tym pamiętać.

*

Celem zaprezentowanych uwag nie jest zdeprecjonowanie efektów pracy wykonanej przez Anne Bernet i nie należy ich interpretować na zasadzie „pars pro toto”. W jakimś stopniu jej dzieło na pewno wzbogaca znany nam obraz Kościoła pierwotnego. Być może nawet autorce udało się – jak twierdzi Piotr Tylus – uniknąć „akademickiego nudziarstwa”⁵⁹ dzięki temu, że nie posiada ona „zaawansowanej formacji akademickiej”⁶⁰ ani stopni czy tytułów naukowych. Być może. Chyba jednak odpowiednia formacja akademicka uchroniłaby autorkę przed niejednym – tak to ujmijmy – merytorycznym potknięciem.

⁵³ Zob. E. In het Panhuis, *Vor 150 Jahren wurde die „Homosexualität” erfunden*, Queer.de, https://www.queer.de/detail.php?article_id=34715. Zob. też: hasło „Homosexualität”, w: *Literatur und Medizin. Ein Lexikon*, red. B. von Jagow, F. Steger, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2005, kol. 357.

⁵⁴ Zob. hasło „Pedicus”, w: *Oxford Latin Dictionary*, red. P.G.W. Glare, t. 2, Oxford University Press, Oxford 2012, s. 1452.

⁵⁵ Zob. hasło „Paedicator” w: *Oxford Latin Dictionary*, s. 1411, 1452; zob. też: J. S o n d e l, hasło „Pedicator”, w: tenże, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków 2009, s. 723.

⁵⁶ B e r n e t, dz. cyt., s. 387.

⁵⁷ Zob. A. B a ń k o w s k i, hasło „Policja”, w: tenże, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 687.

⁵⁸ B e r n e t, dz. cyt., s. 616.

⁵⁹ T y l u s, dz. cyt., s. 60. „Jako profesor tytularny – dodaje w mentorskim tonie tłumacz pracy Bernet – posiadam ten rzadki przywilej formułowania takich stwierdzeń” (tamże).

⁶⁰ Tamże.

Warto też zauważyć, że praca aspirująca do bycia swego rodzaju kompendium wiedzy powinna zostać opatrzona przynajmniej bibliografią oraz indeksem osobowym i rzeczowym; zawarte w takich działach informacje zawsze ułatwiają poruszanie się po tekście, zwłaszcza gdy jest on obszerny. Zważywszy na imponujące wsparcie finansowe publikacji⁶¹, można pytać, czy ostatecznie efekt tego wsparcia okazał się równie imponujący. „W rzeczy samej” – trudno wyzbyć się wątpliwości.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Amielańczyk, Krzysztof. “Reskrypt cesarza Hadriana o zakazie sprzedaży niewolnic stręczycielom i niewolników właścicielom szkół gladiatorских.” In *Contra leges et bonos mores: Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*. Edited by Henryk Kowalski and Marek Kuryłowicz. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2005.
- Bańkowski, Andrzej. *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Vol. 2, s.v. “policja.” Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Baslez, Marie-Françoise. *Prześladowania w starożytności: Ofiary; Bohaterowie; Męczennicy*. Translated by Ewa Łukaszyk. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2009.
- Bejda, Henryk. *Księga 100 wielkich cudów*. Kraków: Rafael, 2005.
- Bernet, Anne. *Chrześcijaństwo w Cesarstwie Rzymskim: Od prześladowań po nawrócenie, I-IV wiek*. Translated by Piotr Tylus. Kraków: Andegavenum, 2022.
- Błaszczak, Ilona. “Niewierność, rozpusta oraz obłuda kobiet jako element rzymskiej rzeczywistości według epigramów Marcjalisa.” In *Contra leges et bonos mores: Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*. Edited by Henryk Kowalski and Marek Kuryłowicz. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2005.
- Boufflet, Joachim. *Historia cudów: Od średniowiecza do dziś*. Translated by Krzysztof Żaboklicki. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2011.
- Carcopino, Jérôme. *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*. Translated by Maria Pąkcińska. Warszawa: PIW, 1966.
- Charlier, Philippe. *Czego uczą nas umarli. Patolog na tropie zagadek historii*. Translated by Anna Kocot. Kraków: Wydawnictwo Esprit, 2015.
- Franzero, Carlo Maria. *La vita e i tempi di Nerone*. Milano: Edizioni Corticelli, 1954.
- Glare, Peter G.W., ed. *Oxford Latin Dictionary*. Vol. 2, s.v. “paedicator.” Oxford: Oxford University Press, 2012.
- . *Oxford Latin Dictionary*. Vol. 2, s.v. “pedicus.” Oxford: Oxford University Press, 2012.
- Holland, Richard. *Neron: Okrutny zbrodniarz rozgrzeszony*. Translated by Jacek Hołówka. Warszawa: Amber, 2007.

⁶¹ Zob. przypis 1.

- von Jagow, Bettina, and Florian Steger. *Literatur und Medizin: Ein Lexikon*, s.v. "Homosexualität." Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2005.
- Jońca, Maciej. *Prawo rzymskie: Marginalia*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2015.
- Jundziłł, Juliusz. "Strach i uwielbienie – mężczyźni a kobiety w okresie rozkwitu cesarstwa rzymskiego." In *Partnerka, matka, opiekunka: Status kobiety w starożytności i średniowieczu*. Edited by Juliusz Jundziłł. Bydgoszcz: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1999.
- Jurewicz, Oktawiusz, and Lidia Winniczuk. *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*. Warszawa: PWN, 1970.
- Knütel, Rolf, et al., eds. *Corpus Iuris Civilis*. Vol. 4, *Digesten: 21–27*. Heidelberg: C.F. Müller Verlag, 2005.
- Krawczuk, Aleksander. *Neron*. Warszawa: Czytelnik, 1969.
- Kupiszewski, Henryk. *Prawo rzymskie a współczesność*. Warszawa: PWN, 1988.
- Kuryłowicz, Marek. *Prawa antyczne: Wykłady z historii najstarszych praw świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006.
- Łapicki, Borys. *Władza ojcowiska w starożytnym Rzymie*. Part 1. *Czasy królewskie*. Part 2. *Czasy republikańskie*. Warszawa: nakładem autora, 1933.
- . *Władza ojcowiska w starożytnym Rzymie: Okres klasyczny*. Warszawa: Skład Główny Gebethner i Wolff, 1937.
- Musiał, Danuta. "Zakaz picia wina przez rzymskie kobiety: Przyczynę do dziejów religii i obyczajów." In *Crimina et mores: Prawo karne i obyczaje w starożytnym Rzymie*. Edited by Marek Kuryłowicz. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2001.
- In het Panhuis, Erwin. "Vor 150 Jahren wurde die 'Homosexualität' erfunden." Queer.de, https://www.queer.de/detail.php?article_id=34715.
- Ruggiero, Fabio. *Szałeństwo chrześcijan: Paganie wobec chrześcijaństwa w pierwszych pięciu wiekach*. Translated by Ewa Łukaszuk. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2007.
- Simon, Marcel. *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa I-IV w*. Translated by Eligia Bąkowska. Warszawa: PIW, 1979.
- Skarga, Barbara. *Renan*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002.
- Ślapek, Dariusz. "Natura horret vacuum: Rzymianki na arenach amfiteatrów." In *Partnerka, matka, opiekunka: Status kobiety w starożytności i średniowieczu*. Edited by Juliusz Jundziłł. Bydgoszcz: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1999.
- Sondel, Janusz. *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, s.v. "pedicator." Universitas, Kraków 2009.
- Starowieyski, Marek. "Przedmowa." In *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*. Edited by Marek Starowieyski. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2021.
- Starowieyski, Marek, ed. *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2021.
- Swetoniusz. *Żywoty cesarów*. Translated by Janina Niemirska-Pliszczyńska. Wrocław, Warszawa and Kraków: Zakład Narodowy im Ossolińskich, 1969.

- Tacyt. “Roczniki.” In Tacyt, *Dzieła*. Vol. 1. Translated by Seweryn Hammer. Warszawa: Czytelnik, 1957.
- Tertulian, Quintus Septimius Florens. *Apologetyk*. Translated by Jan Sajdak. Poznań: Księgarnia Akademicka, 1947.
- Tylus, Piotr. “Historia prześladowania: Życie za wiarę.” *Do Rzeczy*, no. 5 (2023): 58–60.
- Warmington, Brian H. *Nero: Reality and Legend*. London: Chatto & Windus, 1969.
- Wierzbowski, Błażej. “Porzucenie dziecka w rzymskim prawie poklasycznym.” *Acta Universitatis Nicolai Copernici* 14, no. 75 (1976): 161–74.
- . *Treść władzy ojcowskiej w rzymskim prawie poklasycznym: Władza nad osobami dzieci*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1977.
- Winniczuk, Lidia. *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*. Warszawa: PWN, 1983.
- Wipszycka, Ewa. “Prześladowania w państwie rzymskim.” In *Męczennicy*. Edited by Ewa Wipszycka and Marek Starowieyski. Kraków: Znak, 1991.
- Wipszycka, Ewa, and Marek Starowieyski, eds. *Męczennicy*. Kraków: Znak, 1991.
- Żak, Elżbieta. “Elementy sakralne i karne w uregulowaniach prawa rzymskiego dotyczących porzucenia dziecka.” In *Religia i prawo karne w starożytnym Rzymie*. Edited by Antoni Dębiński and Marek Kuryłowicz. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1998.
- Żyromski, Marek. “Pozycja kobiety w rzymskiej rodzinie senatorskiej.” In *Partnerka, matka, opiekunka: Status kobiety w starożytności i średniowieczu*. Edited by Juliusz Jundziłł. Bydgoszcz: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1999.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Janusz GULA – „Zdumień” przeróżnych kilka. Na marginesie książki Anne Bernet *Chrześcijanie w Cesarstwie Rzymskim. Od prześladowań po nawrócenie, I-IV wiek*
DOI 10.12887/37-2024-1-145-19

Autor prezentuje swoje krytyczne uwagi dotyczące z jednej strony książki Anne Bernet *Chrześcijanie w Cesarstwie Rzymskim. Od prześladowań po nawrócenie, I-IV wiek*, z drugiej zaś – promującego ją omówienia autorstwa tłumacza książki Piotra Tylusa, które opublikowane zostało na łamach tygodnika „Do Rzeczy”. Odnosi się do takich kwestii merytorycznych, jak: pożar Rzymu, pozycja kobiety w państwie rzymskim, rzekoma bezkarność i autorytaryzm ojca rodziny (skutkujący praktyką porzucania i uśmiercania dzieci) oraz tak zwany zakaz bycia chrześcijaninem. Autor podkreśla, że mimo imponującego wsparcia finansowego publikacji książka nie jest wolna także od różnej kategorii mankamentów językowych. Nie zawiera również ważnych w aspekcie naukowym działów takich, jak bibliografia czy indeksy.

Słowa kluczowe: Anne Bernet, Cesarstwo Rzymskie, prawo rzymskie, prześladowanie chrześcijan, przekład tekstu naukowego

Kontakt: Instytut Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin

E-mail: jaligula@o2.pl

Tel. 81 4453217

Janusz GULA, *Bewilderments and Bafflements: Some Remarks on the Polish Translation of Anne Bernet's *Les Chrétiens dans l'empire romain: Des persécutions à la conversion, Ier-IVème siècle**

DOI 10.12887/37-2024-1-145-19

The author offers his criticisms of the Polish translation of Anne Bernet's *Les Chrétiens dans l'empire romain: Des persécutions à la conversion, Ier-IVème siècle* and of the article by its translator Piotr Tylus, who discusses and advertises the book in a Polish weekly magazine *Do Rzeczy*. The paper addresses the rendition by Bernet of certain historical issues, such as (1) the Great Fire of Rome, (2) the position of women in the Roman Empire, (3) the alleged authoritarian attitude and impunity of the father of the family (*pater familias*), resulting in the practices of infanticide and abandonment of children by their parents, and (4) the so-called ban of being a Christian imposed by the Roman Empire. The author underscores the fact that despite the substantial financial support the publication in question received, it is not free from linguistic errors of various kinds. Moreover, the work does not include sections such as bibliography or indexes, which are essential from the vantage point of a researcher.

Keywords: Anne Bernet, the Roman Empire, the Roman law, persecution of Christians, translation of scholarly texts

Contact: John Paul II Institute, Faculty of Philosophy, John Paul II Catholic University of Lublin, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, Poland

E-mail: jaligula@o2.pl

Phone: +48 81 4453217